

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw
galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie 4. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 28. listopada 1873.

Treść: Spis petycyj wniesionych do Sejmu. — Ukonstytuowanie komisji drogowej, prawniczej, administracyjnej i petycyjnej. — Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego względem przedłożenia wniosku co do ustawy o dodatku do sejmowej ordynacji wyborczej. — Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o zezwolenie 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych. — Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego. — Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu. — Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego o wniosku do zmiany §. 1. ustawy z d. 12. Grudnia 1869 o radach szpitalnych. — Przemówienia pp. Gniewosza, Antoniewicza, Skwarczyńskiego, Kowalskiego, powtórnie Antoniewicza, Henryka hr. Wodzickiego, Apolinarego Jaworskiego, Krzeczunowicza i sprawozdawcy. — Odrzucenie wniosku Wydziału krajowego. — Drugie czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego względem zaprowadzenia wyrobu soli bydłowej, niższenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych. — Przemówienia pp. Antoniewicza, ks. Zaklińskiego i Laskorza w dyskusyi ogólnej. — Głos sprawozdawcy. — Przyjęcie w drugim czytaniu wniosków Wydziału krajowego z poprawką p. Hoppena. — Przyjęcie tychże wniosków w trzecim czytaniu. — Wniosek naglący posła Erazma Wolańskiego w przedmiocie traktowania wniosków odnoszących się do sprawy gminnej, propinacyjnej i drogowej. — Wniosek p. Siwca w przedmiocie uznania dróg: Międzybrodzkiej i Polhorskiej, jakoteż drogi Pietrasińskiej w powiecie Żywieckim za krajowe. — Przemowa p. ks. Zaklińskiego za wnioskiem p. E. Wolańskiego i przyjęcie tegoż wniosku. — Ukonstytuowanie komisji propinacyjnej.

Początek posiedzenia o godzinie 11-tej przed południem.

Posłów obecnych 100,

Przewodniczący: Marszałek J. O. ks. Leon Sapieha.

Ze strony c. k. Rządu: Wice-Prezydent c. k. Namiestnictwa, c. k. radca dworu, J. W. Oswald Bartmański.

Sekretarze: Pp. Jasiński, Wereszczyński Serwatowski i Antoniewicz.

Ks. Marszałek: Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecną, więc posiedzenie otwarte. P. Sekretarz odczyta protokół z wczorajszego posiedzenia.

Sekretarz p. Jasiński (czyta).

Ks. Marszałek: Żąda kto głosu co do protokołu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda protokół przyjęty.

Teraz przeczyta p. sekretarz spis petycyj, które wpłynęły do dnia dzisiejszego.

Sekretarz p. Jasiński (czyta spis petycyj).

Spis

petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 27. listopada 1873.

1. Reprezentacja powiatowa jasielska prosi o udzielenie subwencji na wystawić się mający budynek gimnazjalny w mieście Jasle przez posła Pilińskiego.

2. Taż sama reprezentacja prosi o powzięcie uchwały względem przymusowego zabezpieczenia budowli od ognia, przez p. Pilińskiego.

3. Taż sama o zmianę ustawy gminnej § 62, aby kary nakładane za przekroczenia policyi ogniowej użyte były na sprawienie narzędzi ogniowych, przez posła Pilińskiego.

4. Taż sama prosi, aby z kasy „Wertheima“ skradzione 10525 złr. na cały kraj rozłożone zostały, przez posła Pilińskiego.

5. Taż sama reprezentacja prosi o uznanie dróg powiatowych Frysztacko-Strzyżowskiej i Warszko-Lubelskiej za krajowe, przez p. Pilińskiego,

6. Komitet c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, o podwyższenie subwencji z funduszu krajowego do sumy 7000 złr. rocznie dla szkoły rolniczej w Czernichowie, przez posła Szumańczowskiego.

7. Stanisław Zarański z Krakowa, przedkłada dwie prace swoje dokonane w duchu życzeń Wys. Sejmu objawionych przy rozprawach nad reformą wychowania publicznego.

Ks. Marszałek: Niektóre komisje już się ukonstytuowały, a p. Sekretarz odczyta skład ich.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Komisja drogowa:

Przewodniczący: hr. Badeni.

Zastępca przewodniczącego: Hoppen.

Sekretarz: Apolinary Jaworski.

Komisja prawnicza:

Przewodniczący: Kabat,

Zastępca przewodniczącego: Kowalski.

Sekretarz: Fruchtmann.

Komisja administracyjna:

Przewodniczący: Kraiński.

Zastępca przewodniczącego: Paszkowski

Sekretarz: Kuczkowski.

Komisja petycyjna:

Przewodniczący: Czajkowski.

Zastępca przewodniczącego; Golejewski.

Sekretarz: Łoś.

Ks. Marszałek: Przystępujemy teraz do porządku dziennego. Mamy najpierw sprawozdanie Wydziału kraj., względem przedłożenia wniosku co do ustawy o dodatku do sejmowej ordynacji wyborczej. Sprawozdawca p. Smolka.

**Obacz
aleg. XIX.**

Sprawozdawca p. Smolka: (czyta sprawozdanie.)

„Do tego sprawozdania pozwoli Izba, abym podał powody, dla których sankcyja tej już na poprzedniej sesji uchwalonej ustawy nie nastąpiła jakkolwiek to jest powołane i podane w sprawozdaniu ogólnem. Otóż ustawa uchwalona na Sejmie r. 1871 nie otrzymała najwyższej sankcyi z powodu że tam proponowane było, iż na przyszłość w obecności tylko $\frac{2}{3}$ części wszystkich członków mogą takie nastąpić zmiany, i powołano się na §. 38 statutu krajowego, który z tą uchwałą był w sprzeczności. Uchwała zaś z 1872 r. nie otrzymała najwyższej sankcyi z powodu, że stanowiła, iż wolność zmiany ustawy wyborczej ma jeszcze trwać przez lat 6. Powiedziano, że to jest zbyt długo. Te dwa powody odmówienia sankcyi są w dziś zaproponowanej ustawie uchylone. ponieważ utrzymano postanowienie §. 38 statutu krajowego, że na przyszłość tylko w przytomności $\frac{3}{4}$ części całej Izby takie zmiany mogą być uchwalane, tudzież ograniczono się tylko na lata 1874, 1875 i 1876, a zatem na lat 3, nie 6. Z tych powodów Wydział krajowy zaleca przyjęcie tej ustawy.

S. Gross. Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross: Wnoszę, aby sprawozdanie to wraz z projektem do ustawy odesłaniem zostało do komisji prawniczej.

P. Józef Jasiński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński: Wnoszę, aby na jednym z najbliższych posiedzeń sprawozdanie Wydziału krajowego do drugiego czytania przedłożone zostało bez odesłania do komisji.

Ks. Marszałek: Więc może poseł Gross odstępuje od swego wniosku.

P. Gross: Odstępuje.

Ks. Marszałek: Poddaję zatem wniosek posła Jasińskiego pod głosowanie. — Kto jest za tem, aby sprawozdanie to przedłożyć na następnym posiedzeniu do drugiego czytania bez odesłania go do komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęty.

Następuje z porządku dziennego sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie 101 gminom na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych. Sprawozdawca p. Skwarczyński.

P. Skwarczyński: Podobne sprawozdanie przedkładał Wydział krajowy na poprzednich sesjach dla każdej gminy odrębnie. To zajmowało dużo czasu Wysokiej Izbie, a nawet przy sankcyi Najjaśniejszemu Panu sprawiało utrudnienie, bo każda ustawa była Sejmowi z osobna przedkładana i osobno, musiała być sankcyonowana. Dla uniknienia tych niedogodności Wydział krajowy przedkłada tego roku 101 ustaw w jednym sprawozdaniu. Korzystając z tego, iż Wysoka Izba już wczoraj uchwaliła aby sprawozdawcę Wydziału krajowego uwolnić od pierwszego czytania, przystępuję zaraz do formalnego wniosku i wnoszę, aby Wysoka Izba raczyła upoważnić Wydział krajowy jako komisję swoją do wniesienia tych ustaw i przystąpiła na najbliższym posiedzeniu do drugiego odczytania niniejszego projektu.

P. Madejski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Madejski ma głos.

P. Madejski: Według §. 50 regulaminu, przedłożenia Wydziału krajowego mogą z przyzwoleniem Sejmu być dopuszczone do drugiego czyta-

nia bez odesłania onych do przygotowanego rozpoznania do sekcji lub do komisji.

Sądzę, że na podstawie tego §. możemy przystąpić zaraz do drugiego czytania i wziąć tę sprawę pod rozpoznanie, dlatego, że, jeżeli na najbliższym posiedzeniu znowu będziemy czytali to przyjdziemy do tego, co dziś mamy przed sobą.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Wyjaśnię powód, dla którego to już dzisiaj nie może nastąpić. Sprawozdanie powołuje się na alegat wyjaśniający potrzebę udzielania każdej z gmin tych dodatków, które Wydział krajowy proponował. Ten alegat nie został jeszcze rozdany. Z tego więc powodu nie może nastąpić dziś drugie czytanie.

Ks. Marszałek: Sądzę, że właściwszem jest odłożyć tę rzecz do jednego z najbliższych posiedzeń, ażeby dać sposobność każdemu z posłów z różnych okolic do przejrzenia i poczynienia swoich uwag.

Podaję więc wniosek p. Skwarczyńskiego pod głosowanie. Kto jest za tem, aby bez odesłania do specjalnej komisji wziąć tę sprawę pod rozbiór, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Następuje z kolei sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie podniesienia rocznego datku dla córek ś. p. Jana Bojarskiego, sekretarza byłego Wydziału stanowego. Sprawozdawca p. Pietruski.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta sprawozdanie— obacz powyżej powołany aleg. IX).

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda. (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęta.

Przystępujemy teraz do sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zaopatrzenia pozostałych nieletnich dzieci po zamordowanym archiwście Wydziału krajowego ś. p. Juliuszu Szczęsnowiczu.

Sprawozdawca p. Pietruski: (czyta — obacz powyżej powołany aleg. X.)

Ks. Marszałek: Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda—nikt, więc rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem tej uchwały, zechce rękę podnieść (Większość.) Przyjęta.

Obacz
aleg. XX.

Z porządku dziennego przypada teraz sprawozdanie Wydziału krajowego o wniosku do zmiany §. 1 ustawy z d. 12. grudnia 1869 o radach szpitalnych. Sprawozdawca Haller.

Sprawozdawca p. Haller (czyta):

P. Gniewosz: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz: Przeczytawszy tę ustawę, nie mogę się w niej wcale dopatrzeć celu, któryby uzasadniał zmianę ustawy już obowiązującej, nie mogę dopatrzeć się celu, którego osiągnięcie doprowadziłoby do polepszenia zarządu szpitalów powszechnych i publicznych. Widzę tylko podniesiony jedyny punkt wskazujący na cel właśnie taki, któryby najmniej mógł skłonić mnie do głosowania za zmianą ustawy tj. jakąś drażliwość, przeciw kontrolowaniu władz wyższych przez niby im podwładne. Taka drażliwość sprzeciwia się zasadom powszechnie przyjętym w życiu konstytucyjnym, gdzie rządzący poddają się pod kontrolę rządzonych.

Przychodzę teraz do szczegółów sprawozdania Wydziału krajowego.

Podniesionem jest, że dla szpitali powszechnych we Lwowie, Krakowie i w Tarnowie, również dla szpitali nowo założonych w Złoczowie i Podhajcach, nie ustanowiono rad szpitalnych, nie wiem, co można wnioskować z tego, że ustawę obowiązującą nie wykonano, gdyż ta wyjmuje jedynie szpitale we Lwowie i Krakowie. Podniesiony fakt wymaga tylko, aby naganić niewykonanie ustawy. Ustawa krajowa pod względem rad szpitalnych nie ma na względzie źródła, z którego pochodzi zakładowy fundusz szpitali, nie robi różnicy pomiędzy szpitalami założonymi funduszami gminnymi, szpitalami z funduszków prywatnych powstałymi a szpitalami powstałymi z funduszków powiatowych, bo ona ma tylko na oku szpitale powszechne publiczne tj. te szpitale, które są dla powszechności które są publicznymi, te szpitale, które mają prawo żądać od funduszu krajowego wsparcia, w których fundusz krajowy opłaca za chorych koszta leczenia.

Otóż dlatego, że zarządy szpitalne nie postępowały zgodnie z dobrem ogólnem, a mianowicie z oszczędnością dla funduszu krajowego Sejm uchwalił na wniosek Wydziału krajowego ustawę, którą znowu teraz Wydział krajowy chciałby zmienić. Myśl przewodnią tej ustawy, w której uchwaleniu brałem czynny udział, była właśnie ta, aby usta-

nowić organ zupełnie niezawisły ani od fundatorów tych zakładów, ani od innych autonomicznych władz interesowanych w sprawach szpitali, którymby powierzona została wyłączna piecza i nadzór nad każdym pojedynczym szpitalem, któryby był jedynie zawiśły od Wydziału krajowego, i w imieniu tego Wydziału sprawował ten nadzór i tę kontrolę.

Więc nie pojmuję, z jakiego powodu taka osobna instancja, instancja zawiśła jedynie od najwyższej władzy autonomicznej w kraju, obowiązana czuwać nad tem, aby wszystkie dobrodziejstwa, które spływają według ustaw i rozporządzeń na szpitale powszechne i publiczne, nie były marnowane, aby właściciele tych zakładów nie powodowali się interesem prywatnym i na cudzą kieszeń nie liczyli, nie pojmuję powtarzam z jakiego powodu ma być ta instytucja odrębna, tylko od Wydziału krajowego zawiśła, zniesioną tam, gdzie fundatorem szpitalu była rada powiatowa a ściśle wzięwszy powiat, do którego szpitalu funduszu zakładowego zwykle przyczynia się znacznie gmina miejscowa. Zresztą rada powiatowa i Wydział powiatowy same szpitalem nie zarządzają, tylko muszą odrębny zarząd zaprowadzić, nie będzie tu więc kontroli Wydziału powiatowego ani Rady powiatowej, tylko kontrola zarządu szpitalnego. Zwierzchność gminna, mimo to, że szpital jest założony przez powiat lub gminę, ma obowiązek przestrzegania przepisów policyjnych i obowiązek ten zawsze będzie sprawowała, a zarazem Rada powiatowa jest także obowiązana czuwać, aby przepisy obowiązujące, także do szpitali powiatowych były zastosowane. W tem wszystkim zupełnie nie widzę powodu, dlaczego szpital fundowany pierwotnie przez powiat ale, który następnie wyszedł z stosunków ściśle prywatnych, gdyż został uznany za publiczny, miał się stawać zupełnie innym zakładem co do kontroli Wydziału krajowego pod względem ekonomicznym. jak szpitale pierwotne przez gminę lub korporację albo prywatną osobę funduszowane.

Jako najgłówniejszy powód zmiany ustawy powiedziano w sprawozdaniu: „Ciała te, w których skład wchodzi delegaci rady gminnej nie mogą jednak być powołane do kontrolowania czynności Wydziałów powiatowych tam, gdzie Wydziały te zarządzają bezpośrednio szpitalami.“ Otóż ja nie widzę, dlaczego miałyby to uwłaczać godności Wydziału powiatowego, jeżeli osoba, która ma specjalny obowiązek kontrolowania tych szpitali, która jako taka jest osobą zupełnie odmienną od osoby siedzącej w Radzie gminnej, chociaż jest przez

radę gminną powołana, stwierdzi, że zarząd szpitalu nie wykonywa swoich obowiązków, Tej drażliwości zupełnie nie pojmuję. A że kontrola ta jest dobra i z natury rzeczy wynika, to pokazuje się z samej ustawy i jej powodów, bo powołuje do Rad szpitalnych osoby przez gminę wskazane, a ta jest właśnie najbliższej interesowana, bo w szpitalach takich jak w Złoczowie i w Podhajcach najliczniej znajdować się będą miejscowi chorzy, a wyjątkowo tylko chorzy z dalszych powiatów, dlaczego więc gmina miejscowa nie ma przez swoich zastępców mieć kontroli, że jest porządek w szpitalu, że chorzy będą pielęgnowani należycie i to nie pojmuję, dlaczego w tem miała być jaka sprzeczność ze stanowiskiem Wydziału powiatowego, zwłaszcza, że ta Rada szpitalna nie ma władzy wykonawczej. Ma ona tylko wykazywać błędy, ma przedstawiać uwagi swe i składać sprawozdania do Wydziału krajowego że takie a takie są braki, a dopiero Wydział krajowy wchodzić w to będzie przez swego inspektora, lub inne organa wykonawcze. Więc nie widzę potrzeby zmieniać obowiązującej ustawy dlatego, że jakiś powiat dał pieniądze na założenie szpitala. Wnoszę przeto przejście nad tem sprawozdaniem do porządku dziennego.

P. Dr. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz: Ja poperaju wniesenie moho poperednyka, bo ne wydžu potreby, ustawu, kotra uže wyjszła w życie kasowaty, a to tym mensze, że ustawa teper predložona ne widpowidaje ciły. Ne wydžu w tim nekonsekwencyi, aby człeny hromady na niższym szczebły władzy autonomicznej stojaszczyi kontrolowały włašt stojaszczu na wyższym stepeny, jesły człeny hromady majut swoich delegatiw w radi szpitalnoj. Najbilsze chodyt tu o mista, a imenno i o misto Drohobycz, kotoroje najbilsze pryczyniaje sia do utrymania szpitalu. Jesły misto mnoho płaty i najbilsze pryczyniaje sia do uderżania szpytalu, to sprawedywa ricz, aby ono mało i prawo nadzoru i kontroli nad tymże.

Wproczym takož i ze stanowyska praktycznoho poperaju wniesenie p. Gniewosza. Faktom bo jest, że mało jest ludej takich, kotoryi by chotyły szczyro zaniaty sia toju pracioju. Tu treba prosyty aby kto kontrolu pryniał. Kontrola jesły maje buty sowistno ispołnena, wymahaje wełykoi praci, a takuju najlipsze mohut wykonywaty mistcewyi człeny hro-

mady, bo tilko ony sami sut w tim połżeniu najlipsze sia perekonaty, czy waha miasa, świtło, drowa i t. d. sut taki, jaki buty powynny. Jesłyby wyberał do kontroli Wydił powitowyj, to mił by wybraty ludej, kotoryi by musyły dojiżdżaty, a to jest połączene z kosztamy i trudamy, na jaky mało kto jest hotowyj. Mistcewyi że człeny mohut w kōzdoi chwyli kontrolowaty, a to jest najpotrebnijszym poneże tu chodyt o perekonanie sia, czy w wazi i misi jest wsio wydane tak, jak buty powynno. Wid wydiłow powitowych ne možna sia toho spodiwaty tym mensze, szczo ony czasto waźnijszyi sprawy ne mohut toczno załahodyty, a szczož dopero skazaty do utrudnenoj kontroli szpytaliw. Jesłyby piznijsze okazała sia potreba tuju ustawu zminyty w ślidstwiye nowych jakich stosunkiw, to tohdy może czy to Sojm, czy Wydił krajowyj widpowidnu zminu zaproponowaty i ustawu zminyty, odnakož teper potreba toja ne zachodyt. Z tych pryczyn prystupaju do wniesenia p. Gniewosza i wnoszu perejty nad projektom Wydiłu Kraewoho do porjadku dnewnoho.

P. Skwarczyński: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Skwarczyński ma głos.

P. Skwarczyński: Tu nie chodzi o uchylenie ustawy niedawno uchwalonej, lecz o jej zastosowanie do zasłyłych nowych stosunków, które w czasie uchwalenia ustawy jeszcze nie istniały. Temi są: utworzenie przez rady powiatowe dwóch nowych szpitali w kraju, zostających pod bezpośrednim zarządem Wydziałów powiatowych. Ponieważ Wydział krajowy projektuje, aby szpitale te podlegały kontroli rad powiatowych, uchylony więc jest argument najważniejszy przez p. Gniewosza podniesiony, to jest obawa, że te szpitale zostaną bez nadzoru. Nadzór bowiem będzie miejscowy ze strony Wydziałów powiatowych.

Co się tyczy dalszego zarzutu, czy Wydziały powiatowe będą należycie kontrolowały czy nie, to doświadczenie uczy, że w tych dwóch szpitalach, które powstały staraniem Rad powiatowych w Podhajcach i w Złoczowie, nadzór ze strony Wydziałów powiatowych sumiennie jest wykonywany i trudno przypuścić, aby tam, gdzie szpitale powstają staraniem Wydziałów powiatowych i z funduszków powiatowych, Wydziały te i rady o dobry Zarząd takowemi nie dbały. Zresztą nad Wydziałami powiatowymi stoi Wydział krajowy, a ten ma swego inspektora, który odbywa podróże i szpitale kontroluje.

Sądzę zatem, że dostatecznym będzie zostawić kontrolę Wydziałowi krajowemu i inspektorowi. Z tych powodów sprzeciwiam się wnioskowi p. Gniewosza i popieram wnioski Wydziału krajowego.

P. Kowalski. Proszu o głos.

Ks. Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Pocztennyj mij predbesidnyk zwernuł uwahu na toje, szczo zajszły nowyi stosunki, a tyi wymahajut po jeha mninyju preobrazowanja zakona nedawno namy uchwalenoho. Tymy nowymy stosunkamy nazwał on zawedenie 2 szpytaliw nowych w Żołoczowi i w Podhajciach. Ja skazałbym że to sut dwa fakta a ne stosunki. Stosunki te, kotoryi małyśmo przed soboju, uchwalajuczy nasz zakon, były istynno i my ich uwzhladnyły, to jest stosunki szpytaliw do rad hromadskich i do Wydiłu powitowoho i z tych tił wojszły człeny w sostaw rady szpytalnoj jako zariad szpytala kontrolujuczoj. Jesłyż żelaie teper Wydił krajewyj toju radu szpytalnu pereinaczyty, to trebaby zasadno wykazały, że nepraktyczniśt jest jakaś w składi doteperisznoj rady szpytalnoj a ne w czym innym; czoho odnakoż ne dosłyśzał ja ani w argumentach p. sprawozdatela, ani w promowi pocztennoho predbesidnyka moho.

Stosunki że, kotoryi namy kierowały pry uchwaleniu toho zakona, ony sut i teper, a innych ne wydžu. Pewna tylko drażyłwiśt, kotora jest jedynym argumentom w sprawozdaniu, to jest możebnoje podporiadkowanie Wydiła powitowoho pod dwoch delegatiw rady hromadskoj wo wzhladi kontrolowania dił zarjadu w szpytalach, taja ne może jeszcze byty takoj donosnosty, aby nas znewołyty do odstupienia od toho zakona i zachwaljaty jeha izminu Monarszoj sankcyi. Protywno naj bude kontrola jak najbilszoje i siahaje daże do najnyższoj werstwy naroda, jesły maje probudyty sia zahalnoje pereświdczenie i dowiryje, że diła zariadu szpytalnoho dobre wedutsia. (Brawo) Taka kontrola nikoho, daże Wydiłu powitoho razyty ne może. Woproszaju proto: jaka jest potreba zminiaty zakon nedawno namy uchwalenyj. Czy toho żadajut w toj miri zobowiazanyi abo uprawnenyi? Ani odni, ani druhi, tylko małaby sia nam, kotoryi uchwałyłyśmo zakon, nasuwały sia jakaś nepraktyczniśt w zakoni tom. No ja jesm toho mninynia, szczo w tim bułaby najbilsza nepraktyczniśt, jesłybyśmo chotiły praktykowaty tak, szczooby toje, szczośmy wczera uchwałyły. uże nyni bez wsiakoj potreby znosły.

(Brawo.) Łuczsze postupymo sobi, jesły pry nynisznom zakoni wytrwajem, a jesły w zastosowaniu jeho pokaże sia w samoj riczy jaka donośna nepraktyczniśt i jesły ich bude może i bilsze tohdy piddamo ciłyj zakon osnownoj rewizyi. Na teper że toi potreby jescze ne wydžu i niktó zminy zachwalenoi ne wymahaje. Sohłaszaju sia dla toho z wnesieniem p. Gniewosza i jesm za tym, aby nad projektom Wydiłu krajewoho perejty do porjadku dnewnoho. (Głosy: Tak, tak!)

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Jesły toj nowyj projekt je ino dla mist, to ne ma przyczyny, aby rady szpitalnoje dla tych mijsce znesty, w kotorych Wydił powitowyj ne obejmował zawdy zarjad, jak n. p. w Drohobyczu. Tam Wydił powitowyj ne buł tak tocznyj. Misto kotore płatyt najbilsze, ma najbilsze prawa. W tym mistcu, hde jestem, majže czerez 5 misiaczy ne buło zasidania Wydiłu. Jesły Wydił powitowyj ne załatwiaje spraw ważniejszych, to jakże można nadijaty sia, aby skorsze załatwił spraw pidhladniejszoj wahy; dla toho pozostaju pry dawnijszom wnesenju, aby perejty nad tym do porjadku dnewnoho.

Ks. Marszałek: Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Henryk hr. Wodzicki: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki: Pozwolę sobie dla wyjaśnienia parę słów przemówić. Najprzód zdaje mi się, że zmiana nie jest tak radykalną, jak sądzą ci panowie, którzy przeciwko wnioskowi Wydziału przemawiali. Jeżeli rady szpitalne składają się z Prezesa Rady powiatowej z 2 delegatów Wydziału powiatowego i z 2 delegatów Rady gminnej, to chodzi tu o to tylko, żeby ci dwaj reprezentanci Rady gminnej nie należeli do kontroli, którą naturalnie Rada powiatowa musi ustanowić bo się bez niej zupełnie szpital obejść nie może. Powtóre zachodzi praktyczny stosunek w wypadkach o których mowa, z powodu którego rzeczywiście nie da się usprawiedliwić, dlaczegoby gmina, która się nie przyczynia do ufundowania szpitalu miała mieć reprezentację w Radzie dozorującej szpital.

Taki stosunek zachodzi w Żłoczowie. W Podhajcach daleko jescze wybitniejszy jest ten stosunek, ponieważ, ile mi wiadomo, nie w Podhajcach, ale na wsi, szpital się znajduje. Chodzi więc o to, abyśmy Radzie gminnej w Podhajcach nie dawali kontroli nad szpitalem, który nawet nie jest w Pod-

hajcach położony. Sądzę, że takie wyjaśnienie kwestyi jest dostateczne, aby spowodować każdego do głosowania za wnioskiem Wydziału krajowego.

P. Apolinary Jaworski: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Posel Apolinary Jaworski ma głos.

P. Ap. Jaworski: Przemawiam z lokalnego stanowiska, gdyż wymienione w sprawozdaniu szpitale leżą w okręgu, z którego zostałem wybrany. Kolizye, o których sprawozdanie Wydziału krajowego wspomina jeszcze tam nie zachodziły, przeciwnie, Rady szpitalne na mocy ustawy z Grudnia 1869 r. ustanowione są bardzo pożyteczne. W radach tych Wydział powiatowy jest wzmocniony dwoma członkami Rady gminnej, Rada szpitalna składa się zatem z przewodniczącego Rady powiatowej, z dwóch członków Wydziału powiatowego i z dwóch członków Rady gminnej. Jestem tego przekonania, że gdyby kontrola przez Radę szpitalną wykonywana, ustalała, to wówczas dopiero nastąpiłaby kolizya, której ustawa uniknąć pragnie. Dlatego jestem za przejściem do porządku dziennego.

P. Krzeczunowicz: Proszę o głos.

P. Golejewski: Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta.

P. Krzeczunowicz ma głos.

P. Krzeczunowicz: Nie idzie tu zupełnie o to, jak mówił p. Kowalski, ażeby gromady wpływ miały, czyli, ażeby gromadom zachować wpływ. Dotąd przeszły już dwa szpitale na Wydziały powiatowe i już o ile wiem miasta nie przyczyniają się do utrzymania tych szpitali. (Głosy: Nic nie słyszymy. Prosimy głośniej). W takie same położenia mogą przyjść wkrótce i inne szpitale, gdyż miasta będą się starać o to. P. Kowalski chciałby w takich szpitalach, które tylko leżą w mieście, ale nie należą do miasta i do których miasta specjalnie się nie przyczyniają, zachować tym miastom prawo do wyboru dwóch delegatów Rady szpitalnej, która ma kontrolować zarząd szpitala, chociaż ten zarząd należy w takich szpitalach do Wydziału powiatowego, który jest władzą wyższą i ma już nad sobą jedną kontrolę w radzie powia-

towej, a drugą w Wydziale krajowym, który wykonuje kontrolę sam i przez inspektora swojego. Na cóż tu jeszcze trzeciej kontroli przez Radę szpitalną?

Czy gromadzki wpływ traci, czy zyskuje, jeżeli Rad szpitalnych nie będzie? — Mnie się zdaje, że gromadzki wpływ zyskuje, bo gromadzki wpływ wykonuje się właśnie przez Wydział powiatowy i przez Radę powiatową, bo gromady wybierają większą część członków tej Rady. Jestem zresztą tego zdania, że najlepiej rzecz symplifikować. Im mniej jest organów wpływających na jakąś czynność i kontrolujących się wzajemnie, tem lepiej.

Jeżeli Wydział powiatowy bezpośrednio zarządza, jeżeli Rada powiatowa już ze swego powołania tak jak wszystkie czynności Wydziału powiatowego tak i tę czynność kontrolować musi, jeżeli Wydział krajowy ma inspektorów do tego, aby kontrolowali, pytam się, na co tu jeszcze potrzeba Rady szpitalnej, która ma się składać znowu z prezesa Rady powiatowej i dwóch delegatów tej Rady? a prócz tego z dwóch delegatów tego miasta, gdzie leży szpital?

Ks. Marszałek: Proszę szanownego posła zwrócić się do Marszałka, bo nie słyhać.

P. Krzeczunowicz: Nie potrzeba więc Rady szpitalnej tam, gdzie szpital jest pod bezpośrednim zarządem Wydziału powiatowego. Szanowny pan Kowalski odezwał się w tej chwili, że i w nowym wniosku Wydziału krajowego są zostawione Rady szpitalne, tak jak i w dawnej ustawie. Wydział krajowy więc niepotrzebnie czyni swój wniosek. Ależ Panowie! przeczytajcie wniosek Wydziału krajowego (czyta wniosek)! „Dla każdego szpitalu, „uznanego za powszechny i publiczny, ustanowiona „będzie Rada szpitalna“. Dalej zaś stoi we wniosku: „Wyjątek stanowią szpitale we Lwowie i Krakowie, tudzież szpitale zostające pod bezpośrednim zarządem Wydziałów powiatowych“. Otóż to ostatnie postanowienie, które orzeka, że Rad szpitalnych nie będzie w szpitalach, zostających pod bezpośrednim zarządem Wydziałów powiatowych — jest nowe i dobre, usuwa bowiem Radę szpitalną tam gdzie jej nie potrzeba.

Oświadczam, że będę głosował za wnioskiem Wydziału krajowego.

Ks. Marszałek: Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Haller: Wydział krajowy stawiając ten wniosek wychodził z tego założenia, że każda ustawa, która istnieje, powinna być ściśle wykonywaną a najpierw Wydział krajowy jest powołany do tego, aby pilnował wykonania ustaw. Jeżeli więc w praktyce okazuje się, że ustawa jaka ściśle wykonaną być nie może, albo że wykonanie jej trafia na trudności, wtedy jest zadaniem Wydziału krajowego wpłynąć na zmianę tej ustawy. Niestety działo się u nas dotąd tak, że prawa, które ściśle wykonane być nie mogły szły w zapomnienie i przez to namnożyło się mnóstwo praw, o których nikt nie wie, czy obowiązują czy nie. To jest złe, które wpływa na całą ludność, bo nieposzanowanie prawa z tego się wyradza. Dlatego chociaż nie jest to rzeczą nadzwyczajnej wagi, czy będą w jakim miejscu rady szpitalne, czy nie, zdawało się Wydziałowi krajowemu, iż należy rady szpitalne w tych miejscach usunąć, gdzie Wydział powiatowy sam zarządza szpitalem.

§. 1. ustawy obowiązującej, z dnia 12. grudnia 1869 roku opiewa (czyta): „Z wyjątkiem Lwowa i Krakowa w każdym mieście, gdzie istnieje szpital ogłoszony za powszechny i publiczny, ma być ustanowioną rada szpitalna dla tegoż szpitalu“.

Wysoki Sejm zrobił więc wyjątek dla Lwowa i Krakowa, to jest dla tych miast, w których już od dawniejszego czasu Wydział krajowy sam zarządzał szpitalami. Tak samo, zdaje mi się, powinno być z temi szpitalami, któremi Wydziały powiatowe zarządzają. Rada szpitalna składa się z prezesa rady powiatowej, 2 członków Wydziału powiatowego i 2 członków wybranych przez gminę; większość tedy ma Wydział powiatowy.

Jeżeli Wydział powiatowy sam zarządza szpitalem, a nad nim stoi do kontroli rada szpitalna, w której Wydział powiatowy ma większość swych członków, wtedy Wydział powiatowy sam się kontroluje. Czy nie lepiej, aby go kontrolowała rada powiatowa? Zresztą Panowie sprzeciwiający się temu mówią że jedyny powód podany w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest ten, że niestosowne byłoby, aby członkowie rady gminnej kontrolowali czynności Wydziału powiatowego. Wprawdzie w motywach jest to powiedziane, jednak nie należy tego brać ściśle, gdyż w Wydziale powiatowym zasiadają członkowie rady gminnej i właśnie ci mogą być wybrani do rady szpitalnej.

Szanowny poseł Jaworski powiedział, że

w Złoczowie istnieje rada szpitalna i ta się gorliwie zarządem szpitalu zajmuje. Mnie się zdaje, że tam istnieje raczej komitet szpitalny przez radę powiatową wybrany, który zarządza szpitalem i stoi pod Wydziałem powiatowym a nie kontroluje Wydziału powiatowego, przynajmniej Wydział krajowy nie wie o egzystencji tej rady szpitalnej i urzędowej o tem nie ma wiadomości, od czasu, kiedy Wydział powiatowy wszedł w atrybucyę gminy. Tu zatem pokazało się, — że nie było praktycznym urządzenie rady szpitalnej, według ustawy z 1869 r. i że ta zmieniła się w komitet zarządzający bezpośrednio szpitalem pod dozorem Wydziału powiatowego. W Podhajcach nie było rady szpitalnej, dopiero teraz została wybrana, a raczej sama powstała, nielegalnie, gdyż starosta wyboru nie zarządził. Ale do tej rady szpitalnej co do której szpital nie znajduje się w Podhajcach wybrano członków z rady gminnej Podhajeckiej, pokazuje się zatem, że musiano szukać członków po za miejscem, w którym szpital się znajduje zapewne dlatego, że w tem miejscu nie było stosownych. Głównym powodem dlaczego rady szpitalne są niepotrzebne tam, gdzie Wydział powiatowy sam zarządza szpitalem jest ten, że byłoby to kółko jedno więcej, które nie przyspieszyłoby ruchu maszyny administracyjnej aleby go opóźniło. Każde takie opóźnienie jest szkodliwe w takich sprawach, które wymagają spieszego załatwienia. Na co dodawać kółka, które do niczego nie prowadzi, tylko rzecz opóźnia.

Tu jest główny powód wniosku Wydziału krajowego. Zdaje się, że Wydział powiatowy wybrany przez radę całego powiatu powinien zasługiwać na zaufanie, że nie potrzebuje bezpośredniej kontroli nad sobą, do której musiałoby należeć dwóch członków rady gminnej, bo ci, jak mówię zasiadają w radzie powiatowej. Zresztą Wydział powiatowy jest przed radą powiatową odpowiedzialny, ponieważ rada powiatowa przyjmując szpital za powiatowy, tem samem przyjmuje na powiat zobowiązanie, że jeżeli szpitalowi takiemu braknie funduszków, wtedy rada powiatowa ze swych funduszków musi ich dostarczyć. Ma więc interes i ma obowiązek kontrolowania Wydziału powiatowego, a Wydział powiatowy, który wyszedł z rady będzie się poczuwał do tego, aby prowadził ściśle administracyę. Na zarzut że mają być zniesione zupełnie rady szpitalne i żeby w Drohobyczu rada szpitalna była zwinietą nie potrzebują odpowiadać, ponieważ w tym względzie wystarczy przeczytanie samego wniosku.

Niema w nim wcale mowy o zniesieniu rad szpitalnych w ogóle, tylko o osunięciu ich tam, gdzie Wydział powiatowy sam zarządza szpitalem. Mnie się zdaje, że osobno odpowiadać na zarzuty tych panów, którzy wnieśli przejście do porządku dziennego, nie potrzebuję, i ograniczę się tylko na prośbie, aby Wysoki Sejm przyjął proponowaną ustawę.

Ks. Marszałek: Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wnioszek p. Gniewosza, ażeby nad tą sprawą przejść do porządku dziennego. Kto jest za przejściem do porządku dziennego, zechce wstać. (Większość). Wniosek przejścia do porządku dziennego przyjęty. Mamy ostatni punkt porządku dziennego, to jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego względem zaprowadzenia wyrobu soli bydłowej, zniżenia cen soli w ogóle i pozwolenia na bezpłatne używanie źródeł solnych. Sprawozdawcą jest p. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka: (czyta sprawozdanie).

Ks. Marszałek: Ponieważ ta ustawa ma kilka punktów, więc otwieram przedewszystkiem rozprawę ogólną. Rozprawa otwarta.

P. Antoniewicz: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Antoniewicz ma głos.

P. Antoniewicz: Ja shadzaju sia sowerzenno z wneseniem Wydiłu krajewoho. W ciłom sprawozdaniu howoryt sia, szczo kraj nasz po bolszoj czasty jest krajom rolnyczym. Odze sut takiji okołyci, o kotorych słuszno można skazaty, szczo izklučno zanymajut sia hodowloju chudoby. Treba zatim w sprawozdaniu zwernuty uwahu na toje, szczo u nas w takich okołyciach bez elementarnych wypadkiw oden rik neurodzajiw materjalnu ruinu prynosyt i szczo nawit w okołyciach pereważno rolnycznych hodowla skota ne może wypownyty uedoboru, kotoryj w takim roku neurodzajiw ślidujet. Jesly weterynari tak krasne sprawozdanie predložyły to i likary dałyby nam na żetanie jeszcze lepsze.

Jeslymy hołowno upomynajem sia i w sprawozdaniu pidneseno potrebu znyżenia cin soły dla chudoby to w riwnoj miri upomnim sia o blyznioho nalezyt i o tim wspimnuty, szczo sut okołyci, a imenno oddaleny wid tak zwanych żup i bań solnych, kotoryi czasto pozbawłeny sut soły, tak szczo

bidnijsza czašt imenno dla wysokich cin musyt używaty surogata, kotoryj nie jest w sostojanju sil zastupyty i kotoryj osłablaje i niszczyt organizm czelowika. Wprawdi Rady powitowy, jeslyby chotily zrobyty użytok z prawa pryslužajuszczoho im, mohlyby tomu zapobihczy, i tohda malybyśmo niźszyi ciny. Sut powity oddaleni wid żup, w kotorych sia oplaczuje za topku soły po 8 abo 9 centiw, a sut ne duże dałeki w kotorych platyt sia 15 centiw. Jeslyby wydily powitowy, wsiuda chotily z prawa swoho korystaty, tohdaby uže rezwynula sia konkureneya prywatnym kupcam, kotoryi sia torhowleju soły zanymajut. Nadijuś, szczo Wydił krajowy jeszcze raz zwerne uwahu Rad powitowych na ich obowiazok, szczo ne zabuwały korystaty z swoho prawa i obowiazku. Pereszkozy, dla kotorych prawytelstwo sia odtiahaje ciny soły znyżyty, sut piśla moho mnińja małyi. Wys. skarb obawłaje sia strat. Ja dumaja, szczo i ta obawa nekończe maje pidstawu. W mistcach hde sia sil produkuje czasto buwaje, szczo kupci tyżdeń abo i dwa tyźdni darmo, czekajut dla toho, że nema soły. Kupec musyt sobi tyi straty potim wynahrodyty i dla toho jest prynuźden pidwyzżyty ciny. Jeslyby Wysokaja pałata w tim sprawozdaniu i toje pryjmyty chotila, szczo w tych żupach silnych dwa razy tilko soły produkowaly jak teper, tohdaby skarb mih bez straty sil tańsze prodawaty, bo ne podibno somniwaty sia, szczo konsumecja soły jest welyka. Prawda, szczo u nas teper konsumecja bo i produkeya ad minimum zijszła, tak szczo po bolszoj czasty chodoba bez soły sia obchodyt. Ale to tim smutnijsza riez, szczo dije sia to w błaħosłowennom kraju soły. Ja ne stawłaju żadnoho wnesenia, no proszu, szczo w sprawozdaniu, kotoroje pijde do ministerstwa rilnyctwa, ile skarbu pidneseno tyi uwahy, szczo persze czerez pidwyzżenie produkeyi soły skarb ne stratyt, ale nawit skorystaje bo sil bude tańsza a zatim dla wsich warstw prystupnijsza, po druhe, aby pidnesty, szczo sut u nas okołyci, kotoryi czasto pozbawłeny sut soły, a imenno bidnijszyi warstwy i musiat używaty surogata, kotoryj psuje organizm czelowiczeskij. Prystupaju protoje do sprawozdania Wydiłu krajewoho i poperaju to najsylnijsze.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: P. Zakliński ma głos.

P. Zakliński: Wydił krajewyj wyczerpał sowerzenno predmet sprawozdaniem swoim obniatyj. Ide tu pered wsim o toje, szczo znesty mo-

nopol soły, a potom także o toje, szczoby tim, kotoryi na swoich gruntach i w swoich terytorjach posiadajut żereła soły, buło pozwoleno bezpłatnoje używanje soły. Motywa, kotorymy Wydił krajewyj toje wnesenje swoje poperajet, sut tak perekonuju-szczyi, szczo izłyšno by było, jeszcze szczo do-dawaty.

Pozwolu scbi tokmo moje udywłenyje zaja-wyty, że Prawytelstwo, a imenno Ministerstwo rolnyctwa tomu wże kolkokratno powtorenomu wne-senju Wydiła krajewoho — tomu tak sprawedy-womu trubowanyju ciłoho naroda naszeho neprykła-niajet sia, no protywno rozłyčnymy prowodokamy i peresprawamy tomu diłu operajet sia. — Ne innaja w tom przyczyna, jak tokmo taja, aby pry-chody skarbu neoskorbyty.

Ależ moi Panowe! meni sia wydajet toje szcza-djnyje skarbu iz storony prawytelstwa tak jak gos-podarka skupoho gospodarja, kotoryj chočilby chu-doboju swojeju tiazko robyty, a żałujet jej paszi i kormu daty, szczoby mohła tuju tiazku robotu wy-derżaty.

W takich protyworoczyach i my sia znacho-dym. Kolybo z odnoj storony my rok roczno po-datki i dodatki pomnażajem i pobolszajem, to z dru-hoj storony nedajem nosytelam tych tiaharów sredstw i woźmoźnosy, tyi tiahary ponosyty.

Ja tu czetwertyi rik w Sojmi zasidaju, a kilko my tu tiazariw na narod nasz nałożyły, a to: na rozłyčnyi potreby kraju, na rozłyčnyi instytu-cyi, na nyłosernoi diła (jak to dnes dwa uchwały-łyśmo) i tak zawsze pidnosymo i pidnosymo do-datki do pidatkiw; a jesły oden słuczaj sia nam trafyt, jakoje ułekszenje narodu zdilaty, to i tu rozłyčnyi perepony nawet iz storony prawytelstwa doświdczajem.

Moi Panowe! ne treba dokazow i dołnych wywodiw, że sil jest najluczszym sredstwom, a nawet neizłyšnoju koniecznastyju dla chowu chu-doby, a tym samym dla ułuszenia bytu materyalnoho, osobenno w horskich i podhorskich storonach inde kwasna pasza, a chow chudoby jedystwennym jest żerełom oderżania rodyn i ponoszenia podat-kow i rozłyčnych autonomicznych danyn.

Jesłyż my i toje dla podnesenia materyalnoho bytu neizłyšnoje a po mnohych storonach jeden-stwennoje zapereczajem żereło, a to: jesły opłata soły nawet dla chudoby ne zneset, a po krajnoj

miri ne ułekszyt sia — jesły nawet tym hroma-dom zapereczym bezpłatnoje używanje surowycy, na kotorych grunta Boh i pryroda takii żereła so-tworyły — to netolko ne podnesem nikoły byt ma-teryalnyj naszeho naroda i ne umoźliwym sylu opo-datkowania — no protywno krywdu tworym, i po-stawļajem nasz narod w szczo raz sumnijszoje so-stojanie, ubożestwo i newoźmoźnost', ponosyty usy-ływajuszczyi sia danyny cisarski i autonomiczni. — Dwa bo ekstrema ne oderżut sia, t. j. wymahaty a ne daty moźebnosy tyi wymahania ponosyty. Z tych to przyczyn ja poperaju wnesenja wydiła i nadiju sia, że Wysokoje Prawytelstwo toje wnesenie uwzhladnyty izwołył.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Ks. Marszałek: Jest wniosek, ażeby zam-knąć dyskusyę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek został przyjęty.

Ma jeszcze głos p. Laskorz.

P. Laskorz. My, szanowni Panowie, musimy za to, co Panowie chcecie zrobić, wam podziękować bo to jest narodowi i krajowi bardzo potrzebne i musimy presić Najjaśniejszego Pana, ażeby nam pozwolił używać solnych źródeł, nam którzy mamy kraj pelen soli, a do niej nas niepuszczają, a tym-czasem bydło nam choruje i inne choroby się z tego wywiązuja.

Sprawozdawca p. Smolka: Co do za-bieranych przez szanownych posłów w dyskusyi ogólnej głosów, nie mam nic do odparcia, ponie-waż wszyscy jednogłośnie najusilniej popierali przed-łożenie Wydziału krajowego. Winiem jednak co do głosu p. Antoniewicza podać niektóre wyjaśnie-nia. Powiedział szan. poseł, że Wydziały powiatowe mogłyby w tej mierze, t. j. co się tyczy roz-przedaży soli i przystępniejszej ceny wiele dobrego zrobić.

Otóż akta Wydziału krajowego, jak to można w każdej chwili wykazać, świadczą, że rzeczywiście współdział Wydziałów powiatowych w tej mierze jest nadzwyczaj dobroczynny.

Wydziały powiatowe, jak wiadomo, otrzymały za wstawieniem się Wydziału krajowego zezwolenie od ministerstwa, że mogą sobie zapewnić pewną ilość soli z żup, a następnie mają czuwać nad tem, ażeby ta sól ile możności po niskich cenach była rozprzedawaną, ażeby nie przechodziła przez ręce

wielu przekupniów, a nareszcie, ażeby ci pierwsi przez Wydziały powiatowe umocowani Wekturanci nie nakładali wielkich dodatków do pierwotnych cen soli. Wydziały powiatowe z tego pozwolenia korzystają w bardzo dobroczynnym kierunku; dają bowiem pozwolenie odbioru zamówionej w żupach ilości soli osobom takim, które zobowiązują się nie sprzedawać soli drożej, jak po tej cenie, na jaką Wydział powiatowy poprzód przystaje.

Mamy liczne dowody, że w okolicach, gdzie przedtem brano 14 albo 15 centów za topkę, dzisiaj sprzedaje się topka po 9 ct. To samo stosunkowo ma miejsce i w innych okolicach.

Drugą okolicznością, którą podniósł p. Antoniewicz, jest ta, że sól, jakkolwiek ceny są dość wysokie, nie wyrabia się w dostatecznej ilości i że wekturanci często długo czekać muszą, zanim sól dostaną. Pod tym względem ma p. Antoniewicz zupełną rację. My w tym względzie nieustannie udawaliśmy się to do Dyrekcyi skarbowej, to do samego ministerstwa, ażeby sól wyrabianą była dostatniej i ażeby ci, którzy po nią przyjeżdżają, zaraz nią obdzieleni być mogli, a nie czekali, jak to się teraz częstokroć zdarza, po 2 lub 3 tygodnie zanim jej dostaną.

Zrobiliśmy i robimy ze stanowiska Wydziału krajowego, cośmy uczynić mogli, t. j. na każde takie zaskarżenie, iż na sól długo czekać trzeba, udawaliśmy się zawsze z przedstawieniem do Dyrekcyi skarbowej. Te są uwagi, które miałem do zrobienia wobec głosu p. Antoniewicza, a zresztą, jak już rzekłem, wszyscy mówcy popierają wnioski Wydziału krajowego, dla tego też nic więcej nie mam do powiedzenia.

Ks. Marszałek: Przystępujemy do specjalnej dyskusyi. Proszę odczytać ustęp pierwszy.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta): Wysoki Sejm raczy uchwalić rezolucyę treści następującej: I. Sejm uznaje potrzebę zniesienia monopolu soli.

Jest to zasada, która powszechnie jest uznana tak w teorii jak i w praktyce. W praktyce okazało się, że wszędzie, gdzie monopol soli zniesionym został, nie tylko ludność nadzwyczaj zyskała na tem, ponieważ przy ogólnej wolności wyrabiania soli wyrabiano tę sól nierównie taniej, jak to pod kosztowną administracyą rządową się dzieje. Wyrób soli wszędzie był tańszy, sól wyrabiała się daleko

dostatniej, a mimo to rząd nietylko nie ponosił straty, ale owszem dochody rządowe znacznie się podniosły wskutek wzmagającej się konsumeyi. To się pokazało w Prusiech i wszędzie, gdzie monopol soli został zniesiony. Otóż o zaprowadzenie w tej teorii już uznanej zasady wszystkie niemal kraje udały się do rządu i prosiły o zniesienie monopolu soli. Zdaje mi się, że nietylko nie zachodzi żadna przeszkoda, lecz i owszem jest obowiązkiem naszym ażebyśmy się również oświadczyli za tą zasadą.

Ks. Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję punkt pierwszy pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem punktu pierwszego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt pierwszy jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta): II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby jak długo trwa monopol soli a) ceny obecne soli kuchennej i omoków dla bydła znacznie niższe zostały; b) zarządzona została fabrykacja taniej soli bydłowej.

W tej mierze nie mam nic specjalnego do powiedzenia, bo zdaje mi się, że już w przeczytanem sprawozdaniu są te ustępy dostatecznie umotywowane.

Ks. Marszałek: Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddaję punkt drugi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem punktu drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Punkt drugi jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta): III. Sejm uznaje potrzebę, ażeby wszystkim gminom, które mają źródła słone (surowicę) na swych gruntach, dozwolono korzystania z takowych dla bydła, pod warunkami i zastrzeżeniami, zachowaniami dotąd przez władze rządowe.

P. ks. Pietrusiewicz: Proszu o hołos.

P. Hoppen: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: Ks. Pietrusiewicz ma głos.

P. ks. Pietrusiewicz: Do toho tretoho punktu choczu zrobity dodatok, poneze w tim punkti howoryt sia o bezplatnom uzywanju zereł solnych dla tych hromad, na kotorych gruntach znachodiat sia takowyż zereła. Ja chotilbym toje przyzwolenie rozszerity, ne tolko do tich hromad, hde sja znachodiat takii zereła, no takoze i na tyi hromady, kotoryi sut z nymi hranyecznyi; poneze czasto trafilaje sia, szczo takii solnyi zereła nachodiat sia na hranyci dwuch seł, a odnako odno z tych seł maje

użytek surowici, a druhoje nit. Dla toho wnoszu, zszczyby po słowach „na swoich gruntach“ dodały: „i także z tymi solnymi żerełamy najbliższe hraniczaszczym hromadam“ i t. d.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. Antoniewicz (czyta): Poprawka do ustępu III. brzmi: Po słowach na swych gruntach dodać: i gminom graniczącym z źródłami na gminach sąsiednich.

Ks. Marszałek: Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść (wstaje dostateczna ilość) jest poparty. Poseł Hoppen ma głos.

P. Hoppen: Chciałem stawiać poprawkę tej samej treści, a nawet w tych samych wyrazach, a mianowicie proponuję dodatek „i gminom bezpośrednio graniczącym“.

Sprawozdawca p. Smolka: Niemam prawa oświadczyć się imieniem Wydziału kraj. za dodatkiem ks. Pietrusiewicza, a raczej p. Hoppena, sądzę jednak, że Wydział kraj. chętnie przystanie na tę poprawkę, ileżże Wydział w tym kierunku, zawsze największą liberalnością się kierował i każde podanie każdej gminy w tej sprawie najusilniej popierał. Niezawodnie więc popierałby w tej mierze i te gminy które nie mają na gruntach swoich źródeł słonych, ale z niemi graniczą. Jakkolwiek więc nie imieniem Wydziału kraj. to swoim popieram tę poprawkę, a skoro przyjętą będzie, stanie się to zupełnie w duchu uchwał Wydz. kraj. dotychczasowych w tej mierze. Stylizacya jednego i drugiego z postawionych dodatków nie jest jednakową, w jednym stoi: „najbliższej graniczących“ w drugim: „bezpośrednio“. Możeby się panowie porozumieli co do wyrazu.

P. ks. Pietrusiewicz: Ja przystępuję do dodatku p. Hoppena.

Ks. Marszałek: Poddaję najsamprzód punkt trzeci jak jest drukowany. Kto go przyjmuje zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz proszę odczytać dodatek.

Sprawozdawca p. Smolka: (czyta dodatek).

Ks. Marszałek: Kto się z tym dodatkiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. J. Jasiński: Stawiam wniosek, ażeby przyjąć w trzecim czytaniu bez czytania.

Ks. Marszałek: Kto jest zatem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Więc kto jest za przyjęciem tej uchwały w trzecim czytaniu zechce wstać. (Większość.) Uchwała przyjęta. Mamy dwa (jak aleg. 1.) podania do łaski marszałkowskiej, które obydwaj są dostatecznie poparte.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Wniosek naglący.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem utworzenia okręgów gminnych.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie wykupna prawa propinacyi, mogą być traktowane w myśl drugiego dodatku uchwalonego na zeszłorocznej sessyi prowizorycznego regulaminu sejmowego z dnia 27. listopada 1865.

E. Wolański, wnioskodawca.

Tetmajer, A. Zakliński, Halka, Kozanowicz, Kuczowski, Kamiński, ks. Król, Podlewski, ks. Filarowski, Piliński, Szeptycki, Słonecki, J. Czartoryski, Pohorecki, Koziobrodzki, Konopka.

Wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Drogi dotąd powiatowe Międzybrodzka i Półhorska jako też droga Pietrasińska w powiecie Żywieckim uznają się za drogi krajowe.

Antoni Siwiec, wnioskodawca.

Jędrzejewski, Włodek, Chrapek, Oskard, Laskorz, Turczyn, Kobylarz, Antoni Michalski, Żołędź, Drozd, Wiśniewski, Kocyłowski, Splawiński, Hubar, Iwaniszyn, Kuzara, Szott.

Ks. Marszałek: Wniosek posła Siwca traktowany będzie podług regulaminu.

P. Erazm Wolański: Proszę o głos.

Ks. Marszałek: P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański: Drugi dodatek do prowizorycznego regulaminu z dnia 27. listopada

powiada, że Sejm musi uchwalić, iż na obrady komisji nad pewnymi projektami znacznej objętości mogą wszyscy posłowie uczęszczać. Otóż pragnę aby tutaj zastosować ten paragraf. Co do formalnego traktowania proszę ażeby mój wniosek traktować jako wniosek naglący i z pominięciem wszelkich formalności przystąpić zaraz do drugiego czytania.

Ks. Marszałek: Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

P. ks. Zakliński: Proszu o hołos.

Ks. Marszałek: ks. Zakliński ma głos.

P. ks. Zakliński: Ja dlatoho hołos zaberaju, poneże uważaju, że hdekotryi o podal sydiaszczyi posły nedosłuchały sia wnesenia posła Wolańskoho i może nedobre wyrozumiły, o szczo chodyt. A diło toje jest ważne. P. Wolański wnosyt, aby narady trech komisyj, a to: propinacyjnoj, hromadskoj i dorohowoj były jawni, tj. aby wsim posłam było dozwołeno, pry obradach tych komisyj uczastwowaty.

Moi Panowe! W tych komisjach riszaty sia budut najważnijszi, żywotniji kraju naszego woprośy, a to wneski i ustawy o zniesieniu prawa propinacyi, zminy i poprawłenyja ustawy hromadskoj, projekt Wydiłom wnesenyj o hromadach okružnych i ustawa dorohowa. — Moi Panowe! pry wyborach do tak ważnych komisyj nemałysmy od bołszosty Sejmowej uwzhladnenyja preprowadyty do tych komisyj posłiw ruskich po naszom żałanyu tak dałece, że do komisiji propinacyjnoj tak ważnoj, nepryszoł ani oden poseł ruskij.

Z tych to pryczyn, a ymenno, abyśmy mohły w tych tak ważnych sprawach obznakomlaty sia i pry debatach w Sojmi hołos zaberaty, uważaju wnesenye p. Wolańskoho za duże sprawedywoje, po-

peraju je i proszu, aby Wysoka Pałata toje wnesenya pryńiała.

Ks. Marszałek: Proszę odczytać ten wniosek.

Sekretarz p. Jasiński: (czyta wniosek p. Wolańskiego).

Ks. Marszałek: Kto jest za przyjęciem tego wniosku, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Jasiński: Komisya propinacyjna ukonstytuowała się i wybrała prezesem p. Henryka hr. Wodzkiego, wiceprezesem p. Szumańczowskiego, sekretarzem p. Kamińskiego.

Ks. Marszałek: Proszę panów wybranych do komisji finansowej, aby się zechcieli zebrać i ukonstytuować. Jutro odbędziemy posiedzenie, jakkolwiek dwie tylko sprawy mniejszej wagi są na porządku dziennym, pragnąłbym jednak załatwić się jak najprędzej z czem można. Pan sekretarz odczyta porządek dzienny.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Porządek dzienny 4. posiedzenia, 4tej, sesyi III. peryodu sejmowego, które się odbędzie 29. listopada 1873 r. o godzinie 11tej przed południem.

1. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego zawierającego postanowienia na wypadek, że poseł sejmowy ulegnie kondemnacie sądowej lub zostaje pod śledztwem sądowem.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwolenie na pobór wyższych dodatków do podatków na pokrycie potrzeb gminnych.

Ks. Marszałek: Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 1. min. 55.

The first part of the report
 deals with the general
 situation of the
 country and the
 progress of the
 work during the
 year. It is
 followed by a
 detailed account
 of the various
 projects and
 the results
 achieved. The
 report concludes
 with a summary
 of the work
 done and a
 list of the
 names of the
 persons who
 have assisted
 in the work.

The second part of the report
 deals with the
 financial
 statement of the
 year. It shows
 the income and
 the expenses
 of the year and
 the balance
 carried over to
 the next year.
 The third part
 of the report
 deals with the
 accounts of the
 various projects
 and the results
 achieved. It
 shows the
 progress of the
 work and the
 results achieved.
 The fourth part
 of the report
 deals with the
 accounts of the
 various projects
 and the results
 achieved. It
 shows the
 progress of the
 work and the
 results achieved.

Uchwała Sejmu

w trzeciém czytaniu z dnia 28. listopada 1873 r.

- I. Sejm uznaje potrzebę zniesienia monopolu soli.
- II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby, jak długo jeszcze trwa monopol soli:
 - a) ceny obecne soli kuchennej i omoków dla bydła znacznie niższe zostały;
 - b) zarządzoną została fabrykacya taniej soli bydłoczej.
- III. Sejm uznaje potrzebę, ażeby wszystkim gminom, które mają źródła słonne (surowicę) na gruntach i gminom bezpośrednio graniczącym, dozwolono korzystania z takowych dla bydła pod warunkami i zastrzeżeniami zachowanemi dotąd przez władze rządowe.

Lwów dnia 14. października 1873.

[Faint, illegible title]

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]

[Faint, illegible text]